

KAMIL MAJCHRZAK

ćwierćfinalista Pekao Szczecin Open 2014

Wraca pozytywna energia!

Piotrkowianin będzie chciał zagrać jeszcze lepiej niż w poprzednim sezonie. Wtedy w 1/4 finału uległ Dustinowi Brownowi.

BARTOSZ GĘBICZ: Na Pekao Szczecin Open przyleciał pan prosto z Sewilli, gdzie zdecydowanie pokonał m.in. Alberto Montanesa. Udało się wygrać na terytorium rywala, choć Michał Przysiężny nie potrafił tego niedawno dokonać w znacznie bardziej sprzyjających warunkach w eliminacjach US Open. Czy ten sukces da dużo świeżego paliwa?

KAMIL MAJCHRZAK: Na pewno tak. Rozegrałem najlepszy mecz w sezonie. Jeśli udaje się osiągnąć taki rezultat (6:4, 6:1 – dop. red.) z tenisistą, który wielokrotnie walczył w turniejach wielkoszlemowych i był w Top 30 światowego rankingu, wraca pozytywna energia. Człowiek od razu czuje, że czołówka to wcale nie kosmos.

Pan nigdy nie bał się Hiszpanów... Szanuję ich, ale udowodniłem też już, że potrafię dorównać im kondycją oraz konsekwencją w grze. Jeśli trzeba, potrafię z nimi walczyć także na wytrzymałość. Południowcy mnie nie zabiegają. Oczywiście wtedy, gdy jestem zdrowy.

foto © sz



■ Kamil Majchrzak w minionym tygodniu grał w challengerze w Sewilli. Pokonał w nim m.in. Alberta Monta-

JAKUB ULCZYŃSKI
trener Kamila Majchrzaka

Tenis po corridzie

Forma Kamila rośnie. Losowanie ma bardzo trudne, ale wierzę, że jeśli nie będzie problemów ze zdrowiem, w Szczecinie może powtórzyć ubiegłoroczny wynik i wygrać dwa mecze. Nawierzchnia w Polsce jest trochę inna niż ta, na której nasz tenisista walczył ostatnio w Sewilli. Tam położono tzw. yellow clay. Żółta mączka, która przypomina to, co widzimy podczas corridy i walk byków. To taki piasek z plaży. Gra się na nim trochę inaczej, ale mam nadzieję, że z aklimatyzacją nie będzie problemów. Zawodnik w takich sytuacjach musi sobie radzić. Najważniejsze, że po kilku zwycięstwach wróciła pewność siebie. Pod tym względem wyjazd na Półwysep Iberyjski bardzo się nam opłacił. Dla Kamila Szczecin może się stać ważną odskocznią przed jesienią i ostatnią częścią sezonu. W pierwszej wszystko poszło zgodnie z planem, ale teraz jeszcze spo-



Kontuzje nie biorą się same z siebie. Pojawilo się trochę pecha, trochę zaniedbań z przeszłości, do tego tour seniorski oznacza zupełnie inne tempo, obciążenia i wyzwanie niż kiedyś. Nie ma jednej przyczyny urazów. Na razie wiadomo tylko, że wyszedł z tego sezon w kratkę.

Było bardzo źle?

Ból powoduje gigantyczny dyskomfort. Gdy coś ci dolega, wtedy nie myślisz o rzeczach ważnych, lecz przede wszystkim o tym, by nie zrobić sobie krzywdy. To także problem w głowie. Teraz zresztą po tych wszystkich przygodach czuję się inaczej

niż kiedyś. Wszędzie uważam. Nawet idąc po ulicy rozglądam się, by nie stało mi się coś złego.

Czuje się pan lepszym zawodnikiem niż rok temu, gdy wkraczał w dorosłe życie?

Tak, tenisowo postępy są spore, choć wyniki nie oddają tego jeszcze w takim stopniu, jak bym chciał.

Mentalnie również jest pan skuteczniejszy?

Pod tym względem trudno mi to do końca ocenić, bo za dużo zdarzyło się momentów, w których psychika tak

” Udowodniłem już, że potrafię dorównać południowcom kondycją oraz konsekwencją w grze. Potrafię z nimi walczyć także na wytrzymałość. Na pewno mnie nie zabiegają.

naprawdę nie wpływała na wynik. Kiedy przez jakiś czas pogram na najwyższym poziomie, będę potrafił więcej powiedzieć na temat mojego zachowania w kluczowych fragmentach spotkań. Wtedy ocenimy czy jestem bardziej twardzielem czy bardziej mięczakiem..

Co chce pan jeszcze osiągnąć w tym sezonie?

Zbliżyć się do miejsc 200-250, które w przyszłości dawałyby już miejsca w eliminacjach turniejów wielkoszlemowych. Jeśli zdrowie pozwoli, mam na to szansę. Starty w turniejach ITF zakończyłem. Przeniosłem się

do challengerów. Po Szczecinie zagram w Rumunii lub na Słowacji, w planach wstępnie mam również dwa starty w Maroku i kilka w Ameryce Południowej. Wstępnie, bo na tym etapie kariery wszystko zmienia się jak w kalejdoskopie. Dobry tenisista to przede wszystkim tenisista elastyczny.

W jaki sposób buduje pan swój kalendarz?

Bardzo prosto: pod korty ziemne. Czyli pod moje atuty. Oceniam wszystko sportowo i ekonomicznie. Najczęściej jadę tam, gdzie warto, ale czasami tam, gdzie wytrzyma budżet.

Lata pani tanimi liniami?

Jeśli trzeba, oczywiście. Nie obsługuje mnie na razie biuro podróży.

Zawsze był pan samodzielny.

Biletami zajmuje się mój tata w porozumieniu z trenerem Jakubem Ulczyńskim. Wszystko trzeba oczywiście zaakceptować, ale nie siedzę przed wyszukiwarką. Muszę zachować czystą głowę.

Z jakim nastawieniem pojawił się pan w Szczecinie? Z radością, że gra przed własnymi kibicami, czy z presją, bo sporo punktów do obrony?

Nie czuję stresu, chcę się z jak najlepszej strony zaprezentować w ojczyźnie. Zawsze są jakieś punkty do obrony – taki tenis, takie życie. Nie ma jednak co narzekać. Jeśli dostałbym się do setki, te problemy latami towarzyszyłyby mi na co dzień.

Czy challenger w Szczecinie z pana punktu widzenia to rzeczywiście ekstraklasa? Może pan porównać Polskę z Sewillą?

No cóż, specjalnie nie ma czego... W Hiszpanii brakowało transportu z kortu do hotelu, w Polsce wożą nas Lexusami. W Sewilli hospitality obejmuje jedynie nocleg, a za wyżywienie trzeba płacić samemu. Pod tym względem w Szczecinie jest pełen komfort. Nie dziwię się, że tę imprezę zawsze się wyróżnia. Opiekują się tu tenisistami na absolutnie najwyższym poziomie!

RANKING ATP KAMILA MAJCHRZAKA

Największy sukces w karierze: zwycięstwo nad Albertem Montanese (ATP 126) w Sewilli.



PIERWSZY RYWAŁ

PIOTRKOWIANIN ZACZNIE OD HOLENDRA

Kamil Majchrzak Pekao Szczecin Open zacznie od meczu z rozstawionym z nr 2 Robinem Haase. Holender był kiedyś 33. rakieta świata i wygrał dwa turnieje ATP (w Kitzbühel w latach 2011-12). 27 razy występował w imprezach wielkoszlemowych. W ostatnim US Open odpadł w II rundzie.